№ 23. Łódź, Piątek, 24 stycznia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 136.
Telefon 199.

Pod rozwagę...

—x—

Każda wojna zaczepna, to dochodzenie praw i obrona interesów narodów orężem, czyli drogą nadzwyczajnego bezprawia, jakim jest mord i niszczenie dorobków mienia i kultury ludzkiej, jest z natury rzeczy aktem tyranji i barbarzyństwa. Ale może mało która wojna wykazuje tyle epizodów okrucieństwa, jaka jest obecnie toczoną pod egidą niemców przez ukraińców przeciwko polakom. Fakty okrucieństwa i znęcania się żołdactwa ukraińskiego nad polską ludnością nietylko wojskową, ale i cywilną przechodzą wszelkie granice nieprzyjacielskich represji, dopuszczalnych między narodami pozostającymi na stopniu wojennym. Gdy się doda, że walka ta rozgrywa się pomiędzy dwoma narodami pokrewnej rasy, spokrewnionymi tysiącznymi węzłami rodzinnymi, między narodami, mieszkającymi pod wspólnym dachem, czyli, że nosi wszelkie znamiona wojny domowej, twierdzić można, że należy ona do kategorji najbrutalniejszych, bo bratobójczych. A także najmniej celowych, bo zastanówmy się tylko, czy spór polsko-ukraiński może być rozstrzygnięty orężem?

Czy orężem dadzą się ustalić prawa jednego i drugiego narodu? Widzieliśmy, że kilkuletnie zapasy wojenne pomiędzy państwami koalicji i państw. centralnemi nie doprowadziły do uregulowania wzajemnych stosunków, lecz przeważnie wykazały dowodnie, że ich samym orężem uregulować nie można, bo jest rzeczą niezawodną, że nietylko orężem pokonano niemców, ile tą wyższą siłą moralną, którą oni tak bezwzględnie deptali, a której rzecznikami stały się państwa koalicji, a zwłaszcza Ameryka.

Dziś, gdy do głosu przyszły hasła poszanowania praw przynależnych wszystkim narodom, dużym, czy małym, nawet w razie zupełnego zwycięstwa jednego narodu, i ten drugi zwyciężony nie może być i nie będzie pozbawiony praw mu przynależnych. Więc do czego prowadzą te wzajemne morderstwa, to nękanie ludności, to puszczanie z dymem wsi, mienia, dobytków kultury?

Nie polacy wszczęli wojnę, tedy nie na nich ciąży wina. Winę ponoszą i karę ponieść muszą napastnicy. Napadnięty musi się bronić. I dlatego polacy nie mogą złożyć broni, dopóki nie złoży jej strona przeciwna. Od ludności ukraińskiej trudno oczekiwać aktu politycznej rozwagi i uznania błędu swego. Dziwić się atoli należy państwom koalicji, a zwłaszcza temu, które było promatorem pokoju, że patrzą one tak spokojnie na krwawe zapasy Polski, atakowanej na wszystkich kresach, zapasy organizowane zbrodniczą ręką niemieckiej sołdateski, i nie powiedzą, jeżeli powiedzieć mają siłę: dość wojny, koniec tym walkom bezcelowym!

Aczkolwiek z całym entuzjazmem odnosimy się do państw koalicji, oceniając doskonale ile im do zawdzięczenia mamy, nie uznajemy potrzeby, ani nie pragniemy wkraczania koalicji w nasze sprawy wewnętrzne, natomiast uważamy, iż spowodowanie powszechnego pokoju i zakończenie tych wojennych swarów do niej należą. Iż do niej należy podjęcie inicjatywy i zniewolenie walczących do zaprzestania dalszego rozlewu krwi, nie prowadzącego do żadnego rozwiązania.

I właśnie w tym kierunku uważamy, że Paderewski, który pozyskał tyle wpływu u koalicji, mógłby odegrać ważną rolę, skłaniając państwa koalicji do przeprowadzenia na całej linji sprawy rozejmu przez natychmiastowe ustanowienie roziemczego trybunału, specjalnie dla tych narodów, które po skończeniu wojny dalej wojnę prowadzą.

Niech że narody na drodze roziemczej rozwiązują prawa, rozpatrują swoje pretensje, niech przedstawią swoję żądania i cały materjał służący do ścisłego ustalenia granic, oraz warunków ich pokojowego współżycia. Orężem granic tych, ani tych warunków nie ustalą.

M. D.

—o—

Przyszła mapa Europy w świetle francuskiem.

—x—

Paryski „Matin“ przynosi ze względu na zbliżającą się konferencję międzynarodową nader ciekawy artykuł, omawiający problemy, których rozwiązanie będzie tematem narad, a przedewszystkiem zasady, rozstrzygające przy ustaleniu granic.

Zasady przyjęte w tej mierze przez rządy koalicji brzmią wedle „Matin“:

1. Zasada samostanowienia narodów.

2. Zasada bezpieczeństwa narodowego i konieczności posiadania dobrych granic.

3. Zasada dotrzymania obietnic, poczynionych w czasie wojny, lub zawartych w układach poszczególnych państw. Te mogą zresztą uledz rewizji, gdyż Stany Zjednoczone żadnych układów tej treści nie podpisywały, a w konferencji będą doniosłą odgrywały rolę.

Czego poszczególne kraje żądają?

Francja—pisze „Matin“—domaga się Alzacji, Lotaryngji i prowincje te z pewnością otrzyma.

Anglja połączenia swych kolonji afrykańskich z Indjami przez cały szereg państw pod jej protektoratem stojących, a stworzonych i zamieszkałych przez Arabów.

Włochy prócz przyrzeczonego i nie zaprzeczanego przez nikogo Trentina i Istrji, żądają także długiego pasu na wschodnim brzegu Adrjatyku. Żądanie to motywują faktem, że zachodnia strona jest uboga w porty, że posiadanie wybrzeża wschodniego jest dla nich koniecznością wojskową, że wreszcie miasta nad wybrzeżem są włoskie. Pod tym względem pretensje ich kolidują z pretensjami Jugo-Słowian.

Serbja życzy sobie złączenia z terytorjami chorwackiemi i słoweńskiemi. Wątpliwą jest tylko wspomniana już granica nad Adrjatykiem.

Rumunja otrzyma niewątpliwie półn. Bessarabję, Siedmiogród i Bukowinę, a sporną jest tylko kwestja Banatu, którego części żądają serbowie.

Należy przypuszczać, że Dunaj będzie stanowił główną granicę naturalną między słowianami a rumunami.

Grecja żąda północnego Epiru, części Tracji, części wilajetu Smyrny i kilku innych części Azji mniejszej i greckich wysp na morzu Egejskiem.

Zostawiając na uboczu kwestję Rosji wymienia jeszcze „Matin“ konieczność ustalenia granic Polski, Czech i Armenji.

Żądania Polski są znane, a opierają się one na dwu wyżej przytoczonych zasadach. Delegaci nasi zareklamują dla Polski wszystkie ziemie etnograficzne polskie, tudzież, w myśl zasady drugiej te kraje, gdzie roztrzyga polska kultura i których posiadanie jest dla nas kwestją życia i bezpieczeństwa.

Jak Wilhelm przygotowywał wojnę?

—x—

Jeden z wybitnych magnatów przemysłowców niemieckich podaje na łamach „Matin“ sensacyjne wiadomości o propagandzie, jaką od roku 1912 prowadził w niemieckich sferach handlowych i przemysłowych były cesarz Wilhelm, aby je zjednać dla polityki wojennej.

Samemu autorowi sensacyjnych rewelacji zaproponował Bethmann-Hollweg za pomoc w finansowaniu wojny 30,000 morgów ziemi w Australji i 5,775,000 fr. 3 proc pożyczki dla ułatwienia eksploatacji.

Pewni wybitni przemysłowcy otrzymali przyrzeczenie koncesji, gdy Niemcy zajmą Indje, co miało nastąpić z końcem roku 1915.

Stworzono już nawet syndykat dla eksploatacji Kanady. Brało w nim udział kilkanaście firm przemysłowych. Kapitał ustalony był w wysokości 500 miljonów franków, z czego połowę zobowiązał się dostarczyć rząd niemiecki.

Przytoczenia te poczynione zostały w imieniu cesarza przez kanclerza a nawet odbyto trzy wielkie zebrania w roku 1912 i 1913 w Berlinie, Monachjum i Kassel. Na jednem z nich, w którem brało udział 80 osób, wygłosił mowę sam Wilhelm.

„Indje—mówił cesarz—są rządzone przez anglików, lecz nie w sposób absolutny. Anglicy pozwalają zbierać bezcenne skarby książętom tamtejszym. My się tem nie zadowolimy.— Deszcz złota popłynie do Niemiec. W najbogatszych krajach świata powionie sztandar niemiecki“.

„Obietnice te nie są puste. Ręczę, że zostaną spełnione, jeżeli tylko dopomożecie do zajęcia przez kraj nasz takiego stanowiska, jakiego potrzebuje. Odmowa wasza byłaby zdradą Ojczyzny“.

Takie sny o potędze roił Wilhelm i zbrodniarze jego otoczenia, gdy z zimną krwią gotował się w r. 1912 do wojny. Historja pokrzyżowała pruskie zamysły. Dreszcz jednak zbiera na samą myśl: coby się było stało z światem w razie tryumfu germańskiego oręża!

—x—

Krzyk rozpaczy ze Stanisławowa.

Ze Stanisławowa donoszą do „Naprzodu“:

Trzeci już miesiąc wegetujemy w zachodniej narodowej „republice ukraińskiej“.

Z początku młodsi i goretsi z pośród nas czynnie chcieli gwałt odeprzeć; rozważniejszym udało się jednak utrzymać na wodzy gorące temperamenty.

W tutejszym komitecie polskim powiatowym zszeregowało się całe społeczeństwo, od „obszarników“ do socjalistów, wszyscy się karnie rozkazom tej organizacji poddają. Na zaproszenie ukraińców, którzy ciągle tylko o „stanie przejściowym“ mówili i nie chcieli rzekomo praw naszych do wschodniej Galicji przesądzić, wstąpiliśmy nawet do t. zw. tymczasowej komisji dla spraw administracyjnych powiatu stanisławowskiego.

Tymczasem zaraz po odbiciu Lwowa ogłoszono zupełnie bez podstawy stan oblężenia, zakazano wszelkich zgromadzeń, wskrzeszono ś. p. cenzurę, zaczęto przeprowadzać rewizje domowe, rzekomo w poszukiwaniu za bronią, konfiskując przy tej sposobności, niebezpieczną dla całości „nowourodzonego państwa“ odzież, pochodzącą jakoby z kradzieży magazynów skarbowych. Wszystko to jednak znosiliśmy cierpliwie, coraz większy brak żywności, opału, zupełną niemożność porozumienia się z najbliższymi po tamtej stronie nowego kordonu, drwiny i kpiny wszelkiego rodzaju, przepędzanie przez nasze miasto setek internowanych obdartych i głodnych, traktowanie nędzne rannych i jeńców z pod Lwowa. Najgorsze jednak zaczęło się od czasu mniej więcej przewrotu w naddnieprzańskiej Ukrainie, od czasu zwycięstwa Petlury.

Zaczęto zdzierać orzełki i różne odznaki naszej młodzieży, bijąc przytem do krwi — jakkolwiek sjońska młodzież swobodnie wszelkie swe odznaki ostentacyjnie nosi. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia odchodząca na front kompanja szturmowa urządziła sobie mały „pogrom“, bijąc kolbami chłopców naszych i dziewczęta, noszące maciejówki. Prośbie P. K. P., by komenda miasta wydała zakaz bicia publiczności i zdzierania odznak, albo, by publicznie ogłosiła zakaz noszenia odznak i maciejówek, odmówiono.

Organ P. K. P. „Znicz“ poddano bardzo ostrej cenzurze prewencyjnej, nie dozwalając jednak na pozostawianie większych plam białych; na odpowiedź naszą, że w takich warunkach zrezygnujemy z wydawania pisma polskiego, kategorycznie na piśmie oświadczono, że pismo, pod osobistą odpowiedzialnością wydawcy, redaktora odpowiedzialnego i drukarni (?) wychodzić nadal musi (!!).

2, 3 i 4 stycznia obradowała u nas nacjonalna rada ukraińska, ogłosiwszy się parlamentem. Członkami tego parlamentu są tylko ukraińcy, 1,200,000 ludność polska i 500,000 żydów niema tam ani jednego przedstawiciela.

Mimo naszej nieobecności uchwalono wywłaszczenie dóbr polskich i uznanie nas za obcokrajowców. Od wszystkich funkcjonarjuszy publicznych zażądano złożenia przyrzeczenia na wierność państwu ukr. Wobec tego reszta polskich funkcjonarjuszy publ., jak: sędziowie, nauczyciele gimn. i ludowi, notarjusze i t. d. złożyła swe urzędy. Gimnazja obydwa polskie obrócone na szkołę żandarmską i na menaże wojskowe. Otwarciu prywatnych szkół polskich robią „miarodajne sfery“ trudności.

To są tylko najważniejsze udręczenia nasze z pominięciem zupełnie codziennych aresztowań, „mordobić“ i t. d.

W nocy z 6—7 b. m. pozrzucano wszystkie szyldy polskie w całem mieście, przyczem rano 7 b. m. charakterystyczny zaszedł wypadek, że żołnierz zaaresztował i do komendy miasta odstawił posła d-ra Lwa Baczyńskiego za to, że przeszkadzał mu w urzędowaniu. Poseł Baczyński mianowicie jako członek Wydziału U. R. N. (Ukr. Rady nacjonalnej), zastępującej tymczasowo prezydenta republiki, tłumaczył żołnierzom, że niestosownie postępują, zdzierając polskie napisy.

8 stycznia rano kilkunastu żołnierzy z oficerem na czele zdemolowało zupełnie pomnik grunwaldzki w parku miejskim, po południu przystąpiono do operowania pomnika Mickiewicza, dłuta Godebskiego na placu Mickiewicza. Odbito polskiemu wieszczowi, który przecież nigdy przeciw ukraińcom nie występował, ale w każdym razie obywatelem ukraińskim nie był, nos, oczy, jedną nogę i rękę i dopiero interwencja „ministra wojny“ Witkowskiego przeszkodziła dokonaniu wandalizmu.

Na podziękowanie z naszej strony oświadczył jednak p. Witkowski, że „nie zrobił tego dla Mickiewicza, tylko dla utrzymania porządku“.

Staliśmy zawsze na straży polskości, do Krakowa, Warszawy wzdychamy jak do Mekki — czyżby o nas zapomniano? Ależ tu ginie robotnik polski, chłop, mieszczanin — tu polacy przepadają!

Wołamy o pomoc, o ratunek!

—x—

Narady nad sprawą Polski.

Londyn, 23 stycznia. (P. A. T.)

Reuter donosi: Prezydent Stanów Zjednoczonych, prezesi ministrów, ministrowie spraw zagranicznych państw koalicyjnych oraz państw zaprzyjaźnionych i delegaci Japonji obradowali nad kwestją polską. Postanowiono wydelegować do Polski komisję, w skład której wchodzi po 2-ch delegatów Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji i Włoch.

Paryż, 23 stycznia.

Ajencja Havasa. Przedmiotem obrad dzisiejszej konferencji, mającej się zebrać o godz. 11 rano będzie sprawa polska. Rządy koalicyjne otrzymały doniesienie o marszu czerwonej gwardji na Warszawę. Interwencja mocarstw koalicyjnych w tych warunkach jest możliwa o tyle że mocarstwa koalicyjne dostarczą Polsce materjału wojennego, amu-

nicji i zaopatrzenia. W piątek i sobotę odbędzie sic posiedzenie plenarne, na którem Wilson przedstawi projekt ligi narodów.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

z dnia 23 stycznia.

Grupa Bug: Drobne utarczki.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjacielska artylerja ostrzeliwała Lwów oraz nasze pozycje na południe i południowy zachód od miasta. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Sląsk Cieszyński: Dziś o g. 11 rano komisja złożona z oficerów koalicyjnych i czeskich zażądała od pułk. bryg. Latinika w dowództwie okręgu wojskowego opróżnienie Sląska Cieszyńskiego przez wojska polskie aż do rzeki Białej w przeciągu 2 godz. Bryg. Latinik oświadczył, że dopóki nie będzie miał rozkazu od swojej władzy nie ustąpi. Dla porozumienia się z naczelnym dowództwem i otrzymania odpowiednich rozkazów pozostawiono czas do godz. 1 po poł. dnia 25 b. m. Tymczasowo o g. 11 min. 45 przed południem czeskie oddziały przekroczyły granice i zaatakowały dworzec kolejowy w Boguminie.

Szef sztabu
gen. Szeptycki, gen. dywizji.

O walkę w Włodzimierzu Wołyńskim.

Lublin, 23 stycznia.

„Ziemia lubelska" donosi z Uściługa pod datą 22 b. m. Oddziały Petlury osaczyły Włodzimierz Wołyński. W mieście toczy się krwawa walka. Komunikacja między Włodzimierzem Wołyńskim a Uściługiem przerwana. Dziś o godzinie 4 rano wojska Petlury zajęły Włodzimierz Wołyński. Wojska polskie przedarły się przez pierścień, opasujący miasto i cofnęły się do Uściługa. Między przedniemi strażami operującego wroga, a tylnemi strażami polskiomi ciągły kontakt.

Napad czechów na załogę polską.

(P. A. T)

Warszawa, 23 stycznia.

Nadeszła tu telegraficzna wiadomość z Bogumina, że na Sląsku Cieszyńskim zbrojny oddział czeski napadł wczoraj na konsystującą w Boguminie załogę polską. W starciu z załogą zostali czesi pobici, poczem cofnęli się, pozostawiając stu jeńców i dwa karabiny maszynowe.

—x—

(P. A. T.).

Kraków, 23 stycznia.

„Nowa Reforma" donosi, że obsadzenie Bogumina przez wojska czeskie nastąpiło wczesnym rankiem. W nocy już przybyły do Morawskiej Ostrawy 3 pociągi czeskie, jak się później okazało z wojskiem. Wojsko to niespodziewanie rano przyjechało tymi samymi pociągami do Bogumina i rozbroili zaskoczoną tem polską załogę, znajdującą się na przednim dworcu i w ogrzewalni. Czesi, zająwszy dworzec przedni, zabrali znajdujące się tam 30 lokomotyw, 14 wozów osobowych, 60 wagonów otwartych i 80 wagonów węgla przeznaczonych dla Wiednia. Po tej zdobyczy czesi z zajętego przedniego dworca usiłowali zająć dworzec główny. Ataki te jednak, jak brzmi ostatnia wiadomość, o godz. 12 i pół w południe zostały odparte. Bliższych szczegółów brak.

Robotnicy w Boguminie chcą bronić miasta.

(P. A. T.)

Kraków, 23 stycznia.

Prezydjum komisji likwidacyjnej otrzymało urzędową wiadomość, o zajęciu Bogumina przez czechów. Jednocześnie komisja likwidacyjna otrzymała prośbę o wysłanie broni dla robotników polskich w Boguminie, którzy są zdecydowani bronić miasta przed inwazją czeską. Komisja zarządziła wszelkie środki wskazane przez sytuację.

Bombardowanie Lwowa.

Kraków, 23 stycznia.

(P. A. T.)

Od osoby, która wczoraj przybyła ze Lwowa, odwiaduje się „Czas", że w ostatnich dniach codziennie są ofiary w ludziach. Trzeci tydzień mija, jak Lwów dzień w dzień ostrzeliwany jest przez artylerję ukraińską. Slady są znaczne, z każdym dniem większe. Artylerja ukraińska ostrzeliwuje Lwów z dwóch pozycji na Czartowskiej Skale, Lesienic, z za rogatki Łyczakowskiej, i [illegible] i z pozycji za Persenkówką. Wszystkie pozycje zwłaszcza pierwsza, która znajduje się na bardzo korzystnym terenie taktycznym są znakomicie umocnione. Rowy mają silne załogi piechoty doskonale uzbrojonej. Ukraińcy zakupują materjał wojenny względnie amunicję u węgrów na naftę.

Represje paszportowe czeskie.

(P. A. T).

Kraków, 23 stycznia.

Dzienniki notują: Poselstwo czesko-słowackie zawiadomiło poselstwo polskie we Wiedniu, że wskutek surowych zarządzeń wydanych przez rząd w Pradze nie będzie możliwe udzielanie wizy paszportów i przepustek obywatelom państwa polskiego w dotychczasowej ilości, a to ze względu na zamierzone przez rząd czesko-słowacki zamknięcie granicy czesko-słowacko-austryjackiej. Wobec tego paszporty wydawane będą tylko w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Pogłoski o interwencji koalicji po stronie Polski.

(P. A. T.)

Kraków, 23 stycznia.

„Czas" cytuje artykuł gen. Lacroi jako umieszczony w jednym z ostatnich numerów „Tempsa" pod tytułem „Fermenty rosyjskie". W artykule tym generał omawiając falę bolszewizmu, idącą ku zachodowi, pisze: Interwencja w Polsce jest postanowiona. Zaznaczy się ona przez wysłanie 2 dywizji polskich gen. Hallera, dywizji amerykańskiej złożone z żywiołów polskich i jednej dywizji mieszanej złożonej z 3 pułków; francuskiego, angielskiego i włoskiego, wreszcie z kadrów przeznaczonych do utworzenia 3 dywizji polskich na miejscu. Korpus ten będzie miał jako pierwsze zadanie zabezpieczyć linję komunikacyjną między Gdańskiem a Warszawą i podjąć akcję potrzebną dla dalszej okupacji.

Trocki w niewoli.

(P. A. T.)

Libawa, 23 stycznia.

Estonja północna, oraz Inflanty oczyszczone są zupełnie z bolszewików z Finlandii. *Trocki dostał się podobno do niewoli i trzymany jest w Narwie.*

Wojna Ukrainy z Rosją.

(P. A. T.)

Kijów, 23 stycznia.

Od dnia 16 stycznia, jak donosi „Stoliczny Gołos" zaczęły do Kijowa dochodzić wiadomości, o pierwszych walkach na rosyjsko-ukraińskiej granicy. Operacje przeciw bolszewickie rozwijają się pomyślnie w Czernichowczyźnie na pasie pogranicznym. Tu odbito bolszewikom niektóre ważniejsze punkty strategiczne. Dowództwo ukraińskie zwraca jednak największą uwagę na Charkowczyznę, skąd należy spodziewać się nacisku bolszewików. Ukraińcy zgrupowali na tym froncie znaczną ilość wojsk i zamierzają rozwinąć tu działalność wojenną na większą skalę.

Do Kijowa przybywają codziennie nowe pułki huculów galicyjskich, które się następnie wciela do armji ukraińskiej. Grupą północna wojsk ukraińskich, operującą w Czernichowczyźnie, dowodzi ataman Poloszuk. Wschodnia grupa, działająca w rejonie Charkowa i w Połtawskiem ataman Balabaczan. W okolicach Charkowa walczą po stronie bolszewików wyłącznie regularne wojska złożone z łotyszów, chińczyków i węgrów. Większych walk jeszcze nie było. Urzędowe sfery ukraińskie wykluczają na razie możliwość mobilizacji. Sfery te uważają, że sił wojskowych nagół jest dość dla prowadzenia wojny na szerokim froncie. Główno dowodzącym wojsk działających na terytorjum lewobrzeznej Ukrainy zamianowany został pułk. Suszko.

—

(P. A. T.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Tutejsze poselstwo ukraińskie otrzymało od swego rządu w Kijowie zawiadomienie, że rząd bolszewicki przesłał rządowi ukraińskiemu wypowiedzenie wojny.

Francja boi się bolszewizmu.

(P. A. T.)

Wiedeń, 23 stycznia.

„Neue Freie Presse" podaje note ministra francuskiego spraw zagranicznych Pichona w odpowiedzi na inicjatywę rządu angielskiego, ażeby do Paryża zaprosić także przedstawicieli rządu sowietów w Moskwie. Rząd przyjął propozycje i zamierzał wysłać zaproszenie do Lenina i Trockiego. Sprzeciwił się jednak temu rząd francuski z obawy przed zwalczeniem bolszewizmu do Francji. Poseł duński w Moskwie oświadczył, że bolszewicy znajdują się na stopie wojennej z wszystkimi rządami.

Uwięzienie członków sprzysiężenia bolszewickiego w Wiedniu.

Opieczętowanie drukarni bolszewickiej. Skonfiskowanie 1 miljona koron.

Wiedeń, 23 stycznia.

Bawiący tu od kilku miesięcy „Komitet rosyjskiej komisji", który rzekomo miał się zajmować odsyłaniem do ojczyzny rosyjskich jeńców, a który liczył początkowo 22 delegatów, powiększył się ostatnimi czasy znacznie co do liczby swych członków przez werbowanie osób, notorycznych bolszewików.

Wobec tego, że rosyjscy jeńcy wojenni faktycznie zostali do swej ojczyzny już odesłani, oświadczono komitetowi, że działalność jego w niemieckiej Austrji jest już ukończona. Wielu członków komitetu w ostatnich dniach uwięziono i wydalono. Uwięziony też został kierownik komitetu Bornom, a ponadto na żądanie ententy uwięziono w Pradze i Budapeszcie wielu spiskowców bolszewickich. Komitet posiadał drukarnie, w której wydawał bolszewickie czasopisma i broszury. Skonfiskowano komitetowi około 1 miljona koron.

Pogrom w Żytomierzu.

(P. A. T.)

Kijów, 23 stycznia.

Pogrom w Żytomierzu, o którym doniesiono niedawno, rozpoczął się od grabieży w sklepikach spożywczych. Wkrótce gromiono wszystkie żydowskie magazyny. Dnia 10 stycznia zaczęto uprowadzać z domów żydowskich młodych ludzi, których następnie na placu strzelniczym rozstrzeliwano. Ciemne bandy pod pretekstem rewizji grabiły tymczasowo mieszkania. Z pośród aresztowanych wypuszczono tych, którzy zdołali się wykupić. Aresztowaniom towarzyszyły poboje, znęcania się i gwałty. Stwierdzono wielką ilość gwałtów nad kobietami. Dnia 13-go stycznia pogrom się skończył. W chwili obecnej, jak donoszą pisma kijowskie z dnia 17 stycznia, miasto ma wygląd zupełnego zniszczenia. — Ceny artykułów pierwszej potrzeby są wprost nieprawdopodobne. Pudełko zapałek kosztuje 5 rubli. Podług niesprawdzonych jeszcze obliczeń magistratu zabitych jest 100 ludzi *i tyleż raunych. Pobita i rozgromiona* prawie cała ludność żydowska.

O barbarzyństwa pruskie.

Niemieckie zaprzeczenia urzędowe są sprzeczne z prawdą.

(P. A. T,)

Poznań, 23 stycznia.

Na depeszę z Berlina, nadaną 21 b. m. odpowiedziała naczelna rada ludowa, że wbrew doniesieniom urzędowym niemieckim stwierdzono liczne wypadki nieludzkiego obchodzenia się z polakami. Częste internowanie polaków, wysyłanie ich poza granice księstwa są znane. Aresztowania zakładników względnie ludzi niby niepewnych pochodzenia polskiego dochodzą do tysięcy.

Aresztowani polacy przewożeni do więzienia leżeli setkami na dworcu w Krzyżu. W Grodckim obozie jeńców w Zgorzelicach są setki internowanych polaków bardzo źle traktowanych. Do wsi polskich strzela się bez powodu, a dobytek polski rabuje się.

Następnie odpowiedz przytacza fakty mordowania kobiet i księży, rzucanie bomb z areoplanów niemieckich na wsie polskie i oświadcza, że pożałowania godne zajścia w cytadeli poznańskiej spowodowane zostały tem, że właściciel ziemski Hatza Radler i jego towarzysze rzucili się na żołnierzy strażujących. Obdukcje zwłok prowadzi komisja mieszana polsko-niemiecka. W sprawie tej wdrożono surowe śledztwo.

Jesteśmy gotowi oświadcza nota poznańska, wypuścić na wolność wszystkich zakładników i internowanych osób pod warunkiem, że zwolnieni będą aresztowani przez niemców wszyscy polacy z Poznańskiego, Prus wschodnich i zachodnich i Śląska, a także wracający do kraju polscy wychodźcy, których w drodze uwięziono. Poleciliśmy naszym urzędom zrobić spis zakładników i więźniów zabranych przez polaków i doręczyć go jaknajspieszniej. Prosimy o spis osób uwięzionych przez niemców.

O walkach w Galicji.

Wiedeń, 23 stycznia.

(P. A. T.)

Dzienniki donoszą ze Stanisławowa: Ukraińskie biuro prasowe podaje: Warszawski korespondent „Timesu" donosi swemu pismu, że położenie polaków pod Lwowem stało się korzystniejsze tembardziej, że rokowania w sprawie zawieszenia broni mają teraz widoki powodzenia. „Reichspost" znana z zażyłych stosunków z rusinami przedrukowuje brednie gazet wiedeńskich o stosunkach we Lwowie i oskarzenia pod adresem polaków z tą tylko różnicą, że w miejsce rzekomo prześladowanych żydów stawia także i niemców Informacje swoje czerpie „Reichspost" rzekomo od osoby przybyłej z Budapesztu. Dziennik ten pisze, że wobec przyłączenia się wojsk Ukrainy rosyjskiej do armji w Galicji nastał stan wojenny pomiędzy Ukrainą a Polską. Dalej donosi dziennik o bombardowaniu Lwowa przez ukraińców, dodając, że im większe niebezpieczeństwo tem bezwzględniej władcy miasta występują przeciw podejrzanym mieszkańcom. Wedle twierdzenia „Reichspost" przeszło 2000 ukraińcow i niemców znajduje się w więzieniu, wśród nich wielu austrjackich oficerów. Jeńców tych zwłaszcza inteligentnych urzędników, i adwokatów używa się do czyszczenia ulic.

Żywność dla Polski.

(P. A. T.)

Berlin, 23 stycznia.

Przewodniczący komisji francuskiej podaje do wiadomości, że koalicja zamierza wysyłać codziennie po 3.000 ton środków żywności z Gdańska do Polski i pragnie otrzymać od rządu niemieckiego gwarancje co do nienaruszalności transportów z Gdańska do granicy Królestwa Polskiego. Przewodniczący oświadczył, że transportów takich nie będzie można uskutecznić bez wywarcia nacisku przez koalicje na polaków, gdyż przy obecnym zachowaniu się polaków nie można przewidzieć, w jaki sposób rząd niemiecki mógłby zabezpieczyć dowozy żywności.

Fałszywe wiadomości.

Wiedeń, 23 stycznia.

(P. A. T.)

Cała prasa wiedeńska drukuje tendencyjnie fałszywe informacje o znęcaniu się żołnierzy polskich nad niemcami w Poznaniu. Wiadomości te otrzymało wiedeńskie biuro korespondencyjne od biura Wolfa i pomieszcza je dalej jako swoje informacje o rzekomem zamordowaniu 7 zakładników niemieckich w Poznaniu.

Bolszewicy opuszczą Petersburg.

(P. A. T.)

Berlin, 23 stycznia.

Ze Stokholmu nadchodzi wiadomość, że Trocki telefonował do Zinowiewa, że bolszewicy będą prawdopodobnie zmuszeni ustąpić z Petersburga bez walki. Trocki oświadczył dalej, że bolszewicy ponieśli na północy wielką klęskę. Cała armja pod komendą generała przeszła na stronę nieprzyjaciela.

We czwartek strejkowało w Petersburgu 60,000 robotników.

Spartakusowcy pracują.

(P. A. T.)

Berlin, 23 stycznia.

Na kilku wyspach morza Niemieckiego wywołali Spartakusowcy poważne zaburzenia.

O posła bolszewickiego w Wiedniu.

(P. A. T.)

Wiedeń, 23 stycznia.

„Fremdenblatt" domaga się wyjaśnienia, czy udzielone przez rząd austryjacko-niemiecki posłowi bolszewickiemu Rakowskiemu uwierzytelnienie będzie utrzymane w mocy, czy też będzie cofnięte. Rakowski domaga się utrzymania tego uwierzytelnienia w mocy. Byłby on w takim razie jedynym przedstawicielem rządu bolszewickiego w Europie

Kwestja bolszewizmu na konferencji paryskiej.

(P. A. T.)

Paryż, 23 stycznia.

Agencja Havasa. Na wczorajszej konferencji Wilsona, premierów i ministrów spraw zagranicznych mocarstw koalicji i państw zaprzyjaźnionych przedstawił były poseł duński w Petersburgu z wielką stanowczością swoje zapatrywania o rządzie bolszewickim i o stanie anarchji, w jakim się teraz znajduje Rosja.

Zdaniem jego nie można prowadzić żadnych rokowań z przedstawicielami bolszewickiej Rosji, która w dziennikach otwarcie oświadcza się, za walką z rządem francuskim, angielskim i amerykańskim. Jak długo ten stan potrwa, pokój w Europie jest niemożliwy. Poseł doszedł do przekonania tak samo, jak i francuski poseł w Petersburgu że interwencja w Rosji jest konieczna. Ni-

wymaga ona jednak wysłania znacznych wojsk do Rosji. Poseł potwierdza fakt przytoczony przez posła francuskiego, że bataljon francuski w sile 800 ludzi zmusił do ucieczki oddział z 6,000 bolszewików.

Posiedzenie popołudniowe było także poświęcone omawianiu sprawy rosyjskiej. Zdaje się, że przedstawiciele koalicji zgadzają się na to, żeby tą sprawę pozostawić w zawieszeniu, że zatym nie przyszłoby do interwencji koalicji, chociaż koalicja nie będzie rokowała z rządem bolszewickim.

O niepodległość Irlandji.

(P. A. T.)

Amsterdam, 23 stycznia.

Wczoraj obradował w Dublinie kongres republikański. W czasie obrad odczytano orędzie o narodowej niepodległości Irlandji Domagano się utworzenia republiki irlandzkiej i natychmiastowego wydalenia załogi angielskiej.

Sytuacja na Śląsku.

(P. A. T.)

Bytom, 23 stycznia.

Sytuacja na Śląsku niezmieniona. W niektórych kopalniach podjęto pracę z powrotem, w innych trwa strajk dalej. Dotąd strajkuje jeszcze 80,000 robotników.

Wojsko niemieckie idzie na Śląsk.

(P. A. T.)

Berlin, 23 stycznia.

Na zlecenie rządu przeniesiona będzie część załogi wojsk rządowych, które do niedawna uczestniczyły w walkach w Berlinie na Śląsk dla ochrony pogranicza i utrzymania porządku w obwodzie górniczym.

Nowa misja do Polski.

(P. A. T.)

Paryż, 23 stycznia.

Agencja Havasa ogłasza urzędowo następujący komunikat: Konferencja zajmowała się sprawą polską, co do której zasięgnięto opinji generała Focha. Ten zadecydował, że ma być przysłana natychmiast do Polski misja złożona z jednej osoby cywilnej i jednego wojskowego. Ci dwaj delegaci będą reprezentowali Anglję, Amerykę, Francję i Włochy. Potym ministrowie rozpatrywali położenie w Rosji. Wilson odczytał propozycję, która będzie przedmiotem dyskusji na posiedzeniu popołudniowem.

Zaprowiantowanie Europy.

(P. A. T.)

Paryż, 23 stycznia.

Agencja Havasa: Międzykoalicyjna najwyższa rada aprowizacyjna odbyła 20 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem Hoovera. Rada przyjęła projekt utworzenia komisji aprowizacyjnej w Tryeście, Bukareszcie, Konstantynopolu i Polsce. Wobec sprawozdania o krytycznych stosunkach żywnościowych w Polsce, wystosowała rada do marszałka Focha pismo, w którym zażądała wydania zarządzenia, aby zapewnić dowóz żywności drogą przez Gdańsk.

Maszyniści niemieccy do Francji.

(P. A. T.).

Berno, 23 stycznia.

„Progres de Lyon" donosi, że komisja pokojowa zażądała od niemców, aby przysłali do Francji maszynistów kolejowych, którzyby pomagali przy spełnianiu wielkich zadań transportowych.

W Portugalji.

(P. A. T.)

Lisbona, 23 stycznia.

Reuter donosi: Do Oporto przybyły 4 okręty wojenne. Oporto jest zblokowane. Gwardja republikańska i wojska w Lisbonie oświadczyły się za rządem republikańskim.

—x—

Warszawa.

—x—

Dlaczego aresztują bolszewików?

(Wywiad).

Warszawa, 22 stycznia.

Już od dwuch miesięcy żandarmerja polowa dokonywała aresztowań agitatorów bolszewickich, którzy coraz liczniej przybywają do Polski, coraz większe przywożą sumy w gotówce i coraz jawniej agitują.

Poprzedni rząd aresztowanych uwalniał. Ale po ogłoszeniu stanu wyjątkowego żandarmerja zarządza nowe a liczne rewizje i aresztowania bolszewików.

Tak np. wczoraj nad ranem aresztowano kilka osób, które w mieszkaniu konspiracyjnem wypłacały agitatorom znaczne sumy na koszta zjednywania zwolenników zbrojnego wystąpienia bolszewików.

Obecnie aresztowanych nie wypuszczają z więzienia, o ile żandarmerja nie stwierdzi stanowczo swojej omyłki.

— Czem się to dzieje? Dlaczego te rewizje, aresztowania i zamknięcie „Sztandaru" socjalistycznego?

— Z pytaniem tem zwróciłem się do jednego z dostojników państwowych.

A oto odpowiedź.

Bolszewicy pragną doprowadzić do zaburzeń, skoro zaopatrują się w broń i materjały wybuchowe, skoro w ostatnich dniach zdarzył się w stolicy szereg przypadków teroru.

Teroru—mówił dalej dostojnik—nawet p. Thugutt tolerować nie chciał i czego dowodem ogłoszenie stanu wyjątkowego i zagrożenie surowemi karami za sprzedanie broni bez pozwolenia władz.

W ostatnich czasach surowe środki przeciw bolszewikom stały się niezbędnemi, zwłaszcza wobec napadu hord bolszewickich na Wilno, wobec podpalania dworów polskich i mordowania polaków na Litwie. Polska jest obecnie w stanie wojny z Rosją sowiecką.

Wobec tego rząd musiał zamknąć „Sztandar" socjalistyczny, który ogłosił, że jego redakcja wysłała powitanie i życzenia do „sowjetów" w Wilnie. Wobec wojny państwa polskiego z bolszewikami rosyjskimi czyn taki musi być uznany za zdradę stanu i w każdem państwie praworządnem, nawet w Niemczech, które posiadają obecnie rząd socjalistyczny— przyzna to pan—aresztowanoby nietylko redaktora „Sztandaru", ale wszystkich członków redakcji i postawiono przed sądem wojennym, jako oskarżonych o zdradę stanu w czasie wojny.

A nasi bolszewicy oświadczali—mówił dalej dostojnik—że w Polsce życzenia, składane wrogom państwa, mają ujść bezkarnie, że wolno w kraju agitować na szkodę kraju, że wolno dążyć do wywołania zaburzeń.

Takich machinacji na szkodę państwa żaden rząd ścierpieć nie może i nasz rząd ich nie ścierpi. Oto moja odpowiedź na pańskie zapytanie, dlaczego dokonywane są rewizje, w celu konfiskaty broni i dlaczego żandarmerja aresztuje bolszewickich agitatorów—zakończył dostojnik państwa.

B.

—

Z ministerstwa W. R. i O. P.

(wł.) We wtorek o g. 10 i pół r. w gabinecie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zgromadzili się szefowie poszczególnych sekcji i naczelnicy samodzielnych wydziałów. Do zebranych przemówił obejmujący z dniem tym władzę nowomianowany minister prof. dr. Łukasiewicz i ustępujący ze swego stanowiska p. Prauss. W imieniu urzędników ministerstwa żegnał dawnego i witał nowego ministra podsekretarz stanu prof. Dębiński.

Wyjazd ministrów do Cieszyna.

(wł.) Dziś wyjeżdżają do Cieszyna, w celu skonfiskowania odnośnych działów administracji ministrowie: robót publicznych—Pruchnik, pracy—Iwanowski, poczt i telegrafów—Linde, oraz aprowizacji—Minkiewicz.

Możliwe jest, że wyjedzie również minister kolei—Eberhardt.

Rozrachunek z państwami rozbiorowymi.

Na posiedzeniu wczorajszem Rady Ministrów przeprowadzono dłuższą dyskusję nad sprawą rozrachunku państwowego z byłymi państwami rozbiorowymi, w szczególności nad ujednostajnieniem i skoncentrowaniem w tym kierunku podjętych prac przygotowawczych.

Ustąpienie wiceministra Barlickiego.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że pan Norbert Barlicki podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych ustąpił na własne żądanie z zajmowanego stanowiska.

Dary dla Lwowa.

Komitet obrony Lwowa wysłał wczoraj dalszy transport darów dla Lwowa. Przesyłka składa się z 14 skrzyń środków opatrunkowych, 100 lamp karbidowych, 4 beczek karbidu, 2 bali waty, paki odzieży, worka z bielizną, 2 wagonów kartofli i 250 pudów kapusty kwaszonej. Ponadto wysłano zakupione dla Lwowa 600 pudów słoniny i mięsa. Znaczna część darów pochodziła ze zbiórki urządzonej przez p. Helenę Paderewską. Znaczne ofiary również złożyło Centr. Tow. Sanitarne i Tow. „Sanitarjusz Polski", oraz ministerjum spraw wojskowych. Dary w naturze dla Lwowa przyjmuje Komitet obrony Lwowa (Nowy Świat 67). Składki pieniężne można przesyłać do Banku Handlowego na rachunek „Komitetu obrony Lwowa" i do prezesa K. O. L. mec. A. Osuchowskiego (Warszawa, Senatorska 8).

Zajęcie dla inwalidów wojskowych.

Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa dla spraw wojskowych komunikuje, inwalidzi wojskowi lub najbliżsi członkowie ich rodzin, posiadający wykształcenie najmniej 8-ch klas i względnie obznajmieni z handlem, mogą otrzymać posady kolporterów książek, gazet oraz materjałów piśmiennych na kolejach.

Zgłaszać się do wydziału pośrednictwa pracy ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie ul. Czackiego nr. 6. Kaucja, lub poręczenie miarodajne pożądane.

—

Wywiad z komis. ob. Rżewskim.

(Sprawa bezrobotnych. — Zjazd komisarzy ludowych w Warszawie. — Obchód rocznicy 1863 roku).

Po powrocie komisarza ludowego m. Łodzi ob. A. Rżewskiego z Warszawy, delegat nasz udał się do niego, w celu zaczerpnięcia istotnie wiarogodnych informacji ze Zjazdu komisarzy ludowych z całej Kongresówki i o konkretnych rezultatach samego Zjazdu.

Przedewszystkiem komisarz ob. Rżewski z całą uprzejmością udzielił informacji co do osobistej swej działalności w Warszawie, niedotyczącej prac Zjazdu.

— Pożałowania godne położenie robotników bez pracy—mówi ob. Rżewski—leży mi niezmiernie na sercu. To też natychmiast po przybyciu do Warszawy udałem się do wszystkich ministerjów, departamentów i innych urzędów, przedstawiając nędzę bezrobotnych, których liczba wskutek reemigracji z Prus i Rosji stale wzrasta. Wskazywałem, że sprawy tej lekceważyć nie można. Stwierdzam, szczególniej wśród dzieci, daje straszne wyniki. Grozę położenia potęgują tysiące jeńców wojennych, wyczerpanych i wygłodniałych, powracających z obozów. Żadne represje nic tu poradzić nie mogą—jedynie zastosowanie rozumnej polityki socjalnej. Masy bezrobotnych przedstawiają żywioł łatwopalny, z którym się trzeba liczyć. Najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym byłoby uruchomienie robót publicznych na szeroką skalę.

— Jakiż rezultat osiągnęliście, obywatelu, ze swoich usilnych starań?

— Zapewniono mnie wszędzie, że sprawa bezrobotnych jest najpilniejszą troską rządu i w krótkim czasie załatwioną zostanie pomyślnie. Delegat ministerstwa handlu i przemysłu na Łódź inż. Gross ma w tym zakresie szerokie pełnomocnictwa. Sprawę tę poważnie traktuje i ministerstwo pracy, czego dowodem wydelegowanie do Łodzi specjalnego inspektora na okręg łódzki, aby być w stałym kontakcie z ministerstwem. Ministerstwo robót publicznych wydelegowało do Łodzi ob. dr. Wierzbickiego w celu zbadania miejscowych warunków. Słowem rząd zadzierzgnął z Łodzią silne i gęste nici, by jaknajśpieszniej skierować sprawę bezrobotnych na właściwe tory. Dziś ta sama kwestja staje się bardziej poważną nawet dla zwycięskich narodów Anglji i Francji, jakkolwiek istnieje tam cała sieć instytucji pomocniczych, współdziałających z rządem

Paryż przed kongresem.

—x—

Genewa, w styczniu.

Groźba powodzi. — Furażerka dla żuawa.—Zamki kongresowe.—Wilson i Clemenceau. — Wizyta w Watykanie.—„Orlę" na scenie. — Zgon Edmunda Rostand i Pawła Margueritte.

Paryż przedkongresowy tonie w powodzi deszczów, a co gorsza, wzbierająca Sekwana budzi poważne obawy, by nie powtórzył się zalew, podobny temu, który pustoszył Paryż przed ośmiu blisko laty. Niżej położone dzielnice są już zagrożone, posąg żuawa na moście Almy ma wodę po pas, piwnice w Vitry zalane, latarnie nadbrzeżne zatopione tak, że musiano je zastąpić nowemi, a dzienniki notują codziennie coraz to wyższe przybieranie rzeki.

W ostatnich czasach wprawdzie nastąpiło lekkie obniżenie stanu wody, że jednak deszcze nie ustają, groźba powodzi nie jest uchylona. Paryżanie nie traci mimo to rezonu i znajduje w tem, jak i we wszystkiem innem źródło do żartów i dowcipnych kalamburów. Żąda się „furażerki dla żuawa z mostu Alma" (furażerka jest odznaczeniem, które udziela się pułkom, wsławionym wyjątkowem męstwem), a podwójne znaczenie wyrazu mesure bywa przedmiotem dowcipnych pocisków, wyszydzających bezsilność administracji wobec żywiołowej klęski.

— Mais l'administration devrait prendre des mesures contre la catastrophe.

— Elle ne fait que ça. Elle les prend chaque jour.

Równocześnie sale pałacu przy Quai d'Orsay, gdzie odbywać się mają posiedzenia kongresu, sposobią się na przyjęcie gości, których awangardy zjeżdżają już do miasta, a mimo, że konferencja pokojowa owiana jest atmosferą powszechnej harmonji, to przecież miejscowe władze nie zaniedbują środków ostrożności dla zabezpieczenia się na wszelki wypadek.

Tak naprzykład wyekspedjowano już do Paryża najtęższych pracowników z najlepszych firm ślusarskich, których zadaniem jest opatrzenie i umocnienie zamków od skrzyń, w których mieści się obfity zapas dokumentów dyplomatycznych, przywiezionych do rozpatrywania ich na kongresie, a co do których zachodzi obawa, by ich nie wykradziono lub nie zamieniono. Lloyd George'a któremu wyznaczono namieszkanie przestronny gmach przy ulicy Nilot, poprzedziło przybycie szefa tajnej policji angielskiej z całym sztabem agentów, a i tajna policja francuska została odpowiednio w ruch puszczona.

Delegaci napływają już tymczasem jedni po drugich. Ostatnio nadjechał z Londynu przedstawiciel Japonji, wicehrabia Szinda, w otoczeniu attachés wojskowych i marynarki.

Niektóre punkta przyszłej konferencji są już przedmiotem rozbudzonej ciekawości; wśród nich nieokreślone bliżej różnice zdań, jakie istnieć mają pomiędzy prezydentem Wilsonem a Jerzym Clemenceau. Echa to ostatniego posiedzenia Izby, na którem premier francuski rzekł wymijająco, że są kwestje jeszcze niezdecydowane, co do których jedna strona przekonać może drugą, lub też odwrotnie. Socjaliści, wytrwali i konsekwentni w metodzie stawiania na każdym kroku przeszkód polityce silnej ręki, uprawianej przez prezydenta ministrów, chwytają go za słówka, nie wiele się licząc z wymaganiami politycznego taktu i solidarności narodowej

I tak wyraz candeur, którego użył, może trochę nieopatrznie Clemenceau, omawiając idealne, lecz nieco doktrynerskie poglądy Wilsona, jest przez nich wciąż nicowany. Przypominają to powiedzenie powtarzają je przy każdej sposobności, podsuwają mu znaczenie, jakiego z pewnością mówca nie pragnął, nie troszcząc się wcale o skutki, jakie pociągnąćby mogło za sobą porozumienie dwóch tak wybitnych mężów stanu.

Prezydent Wilson powrócił już ze swej wycieczki do Włoch, a podróż do Belgji odłożoną została na później. Wizyta w Watykanie omawiana jest żywo przez prasę. Rozmowa z Papieżem odbyła się prawie że bez świadków, w obecności tylko zaufanego tłumacza, co nasuwa przypuszczenie, że nie ograniczyła się do zwykłej wymiany grzeczności, lecz, że poruszane były w niej także ważne i żywotne tematy. W mniemaniu tem utwierdza również okoliczność, że pani i panna Wilson nie brały udziału w audjencji. Treść wszakże tej wymiany myśli nie przedostała się do publicznej wiadomości i prasa nie przynosi o niej żadnych konkretnych twierdzeń.

* * *

Teatr francuski wkrótce po śmierci Edmunda Rostanda dał szereg przedstawień z repertuaru zmarłego poety dla uczczenia jego pamięci. Wybrano na początek „Aiglon", najbardziej odpowiadający obecnym nastrojom ze względu na konflikt francusko-niemiecki, stanowiący węzeł dramatu. Rolę orlęcia, interpretowaną dawniej przez Sarę Bernhard, objęła młoda artystka p. Simone, tworząc całkiem nową kreację młodego księcia. Krytyka zarzuca jej, że akcentowała zbytnio tężyznę chłopaka, zatracając natomiast rys rasowego znużenia, tak charakterystyczny w dramacie Rostanda dla tragicznej sylwetki księcia Reichstadtu.

Dramat był gorąco oklaskiwany; zwłaszcza sceny, w których występował Flambeau, budziły powszechny zapał, bo w typie napoleońskiego wiarusa odnajdywano niezmienne rysy narodowe, wspólne z tymi, jakie wykazał w czasie wojny dzisiejszej „poilu" z nad Marny. Publiczność dopatrywała się wszędzie aktualnych momentów, które poczuła niejako proroczo, intuicja artysty; oklaskiwała zarówno przeszłość jak teraźniejszość.

Tak głośny, jak żaden współczesny poeta, lecz mimo to niedoceniony często przez pewien odłam rodzimej krytyki, pozostanie jednak Rostand jednym z najwierniejszych przedstawicieli narodowego ducha francuskiego. Jego przejrzysty symbolizm, zbyt prosty dla wybrednego sma-

Wszelkie obecne domagania się od rządu do niczego nie doprowadzą—trzeba ze spokojem kryzys ten przeczekać, a najlepszym środkiem zasadniczym jest wzorowy system aprowizacji.

— Niestety—mówił dalej ob. Rzewski—ministerstwo aprowizacji naprózno apelowało do uczuć patriotycznych naszych obywateli, w których wszelkie uczucia zabiła wzrastająca stale chęć zysku. „Szmugiel" do Kowna, lub do Prus trwa w dalszym ciągu. Dlatego wydane zostało prawo o lichwie żywnościowej, przewidujące dla winnych karę więzienia do 3 miesięcy. W walce z paskarstwem i lichwą żywnościową energicznie współdziałać będzie milicja ludowa. Na czele urzędu do walki z lichwą żywnościową stoi energiczny ob. Ptaszyński, który wkrótce ma przybyć do Łodzi.

— Jakie konkretne rezultaty przyniósł Zjazd komisarzy ludowych? — zapytał nasz delegat.

— Na zebraniu w ministerstwie spraw wewnętrznych, minister St. Wojciechowski przedstawił się każdemu z komisarzy, zadając po kilka pytań o stanie okręgu lub powiatu, szczególniej podkreślając konieczność utrzymania bezpieczeństwa podczas wyborów. Wszystkie niewłaściwe wystąpienia należy tłumić energicznie wszelkimi środkami, aż do użycia przemocy. Komisarze ludowi przy przejmowaniu władzy od okupantów, zmuszeni byli pełnić najróżnorodniejsze funkcje — wprost centralizować w swoich rękach władzę. Obecnie następuje w tym kierunku reorganizacja i poszczególne działy przekazywane będą odpowiednim ministerstwom. Na ogół—Zjazd miał na celu ujednostajnienie działalności w Kongresówce. Na Zjeździe wygłoszono szereg referatów informujących, mających na celu zobrazowanie działalności komisarzy. Między innymi wygłosił referaty: naczelnik milicji ludowej ob. Boerner „O zadaniach milicji ludowej"; naczelnik policji państwowej komendant Borzęcki „O systemie organizacyjnym policji"; delegat ministerstwa aprowizacji „O zadaniach aprowizacyjnych", który wywołał najliczniejsze interpelacje zebranych komisarzy. Wyczerpujących odpowiedzi udzielali poszczególni referenci.

— Minister St. Wojciechowski—ciągnął dalej ob. Rzewski zaznaczył, że praca organizacyjna musi mieć ciągłość administracyjną i że rząd obecny będzie kontynuował rozpoczęte przez poprzedni prace, aż do czasu powstania nowego rządu z łona Sejmu Ustawodawczego. Milicja ludowa przeznaczoną będzie do utrzymania bezpieczeństwa wewnątrz kraju, wojsko zaś używane będzie tylko dla obrony granic Ojczyzny.

— Jeszcze chwila—zatrzymał delegata naszego ob. Rzewski — parę słów o obchodzie rocznicy powstania 63 roku. Szczegóły wiecie z gazet — lecz wierzajcie mi, że łzy gradem płynęły z ócz na widok dwuch 108 letnich staruszków, uczestników rewolucji 1831 roku, jadących w ukwieconym powozie. Wstrząsające wrażenie czynił pochód staruszków—weteranów z 63 roku, że sztandarem powstańczym z pod Dobrej (z Płockiego), a na czele ich kroczył oficer wojsk polskich, również weteran 63 roku...

Kończąc swój wywiad, delegat nasz wyraził podziękowanie ob. Rzewskiego za jego uprzejmość.

J.

—x—

kosza literackiego, pociąga za sobą masy budząc w nich szlachetne uczucia i rycerskie porywy. Poeta z Bożej łaski, którego główną wadą była może zbytnia łatwość, nie krepował się najnowszemi doktrynami literackiemi; pisał w duchu, jaki mu wskazywał jego własny smak i kultura, a nikt zarzucić mu nie może, by był czyim bądź naśladowcą. Mógł też śmiało powtórzyć o sobie wraz z Mussetem, że pije ze swej własnej szklanki. Śmierć jego w sile wieku, gdy mógł jeszcze tworzyć, jest bezwarunkowo dużą dla poezji francuskiej stratą.

Wkrótce po zgonie Rostanda przyniosły dzienniki wiadomość o śmierci Pawła Margueritte, zdolnego i niezmiernie płodnego powieściopisarza. Zostaje po nim długa lista powieści i romansów, tworzonych przeważnie pod wpływem szkoły naturalistycznej. Pewną ilość powieści pisał na współkę z bratem swym Wiktorem, naśladując w tem mistrzów swych, braci Goncourtów, pod których wpływem rozpoczął literacką karyerę. Był on też członkiem akademji Goncourtów i członkiem jury, rozdzielającego jej nagrody. Powieści jego, bardzo poczytne, ujmują życie ze strony realistycznej, gdyż pod tym względem pozostał wiernym odniesionym w młodości wrażeniom. Pierwsza, która mu przyniosła sławę, nosiła tytuł „Tous quatre"; ostatnia napisana już w czasie wojny „Jouir", długa i pełna zawikłanych intryg przysporzyła mu sporo czytelników w ostatnim roku wojny.

—x—

ŁÓDŹ.

—

Z stosunków w Policji Państwowej.

Gen. Suryn-Massalski przeciwko Zbrożkowi. Urlop generała. Zbrożek na stanowisku.

Jak wiadomo, po rozbrojeniu okupantów w noc 11 na 12 listopada obowiązek pełnienia służby bezpieczeństwa w Łodzi wzięły na siebie samorzutnie instytucje wojskowe P. O. W., „Sokoła", oraz formacje dowborczyków i legjonistów, tworząc prowizoryczną straż bezpieczeństwa publicznego, nad którą komendę objął obecny dowódca miasta, kap. Bilyk. Jednocześnie instytucjom komunalnym zaofiarował swe usługi przy tworzeniu stałej policji miejskiej gen. Suryn-Massalski z pod znaków gen. Dowbora-Muśnickiego.

Dzięki poparciu nadburmistrza inż. Skulskiego generałowi Surynowi oddano misję zorganizowania policji w Łodzi, naturalnie pod pewnymi warunkami, co do których odnośne sfery poczyniły odpowiednie zastrzeżenia. Rezultat ugody p. Suryna zaznaczył się przedewszystkiem faworyzowaniem jednych partji na niekorzyść innych, a mianowicie tworzeniem pewnego rodzaju białej gwardji.

Wbrew warunkowi utworzenia policji proporcjonalnie w równych stosunkach z członków czterech ugrupowań robotniczych, upośledzono pod tym względem P. P. S, której członków p. Suryn przyjął dopiero po znanym proteście i demonstracji w komisarjacie rezerwy.

Zaostrzoną kwestję rozstrzygnięto delegowaniem ze strony instytucji robotniczych pewnego rodzaju inspekcji kontrolującej, na czele z ob. Kopczyńskim, obecnie komendantem Milicji Ludowej na okręg łódzki.

Te i inne kwestje wykazały, iż p. Suryn, chociaż wojskowy nie jest jednak fachowcem pod względem administracyjno-policyjnym, ku czemu jednakże niezbędne są pewnego rodzaju kwalifikacje.

Aby temu brakowi zapobiec, odnośne sfery delegowały do Łodzi fachowców instruktorów, w tej liczbie p. Bohdana Zbrożka.

Dzięki jego energji, sprężystości i znajomości rzeczy z dniem 15 grudnia zaczęła funkcjonować zreorganizowana odpowiednio policja. Władzę nominalną dzierżył jednak gen. Suryn. W końcu grudnia gen. Suryn naraził się klasie robotniczej swemi rozporządzeniami, wydanemi pod wpływem fabrykantów. Skutki tej niepopularności wyraziły się w wyjeździe „na urlop" gen. Suryna w dniu 30 grudnia 1919 roku i przekazaniu kierownictwa policji panu Zbrożkowi. Na posterunku kierownika policji p. Zbrożek okazał się na wysokości zadania, organizując w dalszym ciągu poszczególne działy policyjne.

Po zmianie rządu i ustąpieniu Moraczewskiego gen. Suryn uznał, iż teraz nadeszła stosowna pora do ponownego wystąpienia na arenie działalności policyjnej, wskutek czego nastąpił nagły powrót gen. Suryna i ponowne objęcie naczelnego kierownictwa policji.

Pierwszym krokiem p. Suryna było wydanie nader nietaktownego rozkazu, polecającego swemu zastępcy usunięcie się od naczelnego kierownictwa policją i i objęcia funkcji wykonawczych w poszczególnych działach policyjnych. Ton rozkazu był tego rodzaju, iż odpowiedzią nań było zgłoszenie przez p. Zbrożka dymisji, ponieważ w tych warunkach uważał pracę za niemożliwą i nie celową.

Nie wyczerpało to wszakże kwestji, ponieważ komisarjat ludowy, w uznaniu pożytecznej i niezbędnej dla miasta działalności p. Zbrożka, telegraficznie zwrócił się w tej sprawie do ministerjum spraw wewnętrznych z odnośną interpelacją i komentarzami o istocie zajścia.

Wczoraj z Ministerstwa spraw wewnętrznych, jako epilog zajścia całego, nadeszła wreszcie wiadomość, iż gen. Suryn-Massalski otrzymuje urlop, bez określenia terminu, zaś naczelnictwo policji powierzone zostaje ob. Bohdanowi Zbrożkowi.

—o—

Wiadomości bieżące.

—

Komunikacja kolejowa Poznań-Ostrów.

Według obwieszczenia poznańskiej dyrekcji kolejowej, kursują obecnie na linji Poznań-Ostrów następujące pociągi: Z Ostrowa odchodzi pociąg o godz. 3 m. 27 popołudniu. Z Poznania do Ostrowa zaś o godz. 2 m. 37 w nocy.

Powrót komisarzy ludowych.

Obaj komisarze ludowi: m. Łodzi ob. A. Rżewski i ob. A. Remiszewski powrócili z Warszawy, dokąd wyjeżdżali na zjazd komisarzy ludowych z całej Kongresówki.

Z „Milicji Ludowej".

W ciągu trzech dni 20, 21 i 22 b. m. komisja lekarsko-wojskowa przy komendzie Okręgu Milicji Lud. dokonała oględzin 323 kandydatów; 234 uznano za zdolnych z tej liczby od 73 zarządano uzupełnienia referencji.

Dnia 20 stycznia w charakterze przedstawicieli społeczeństwa obecni byli pp. Popielawski, Cz. Wojciechowski, inż. Kloczkowski, inż. Wojciechowtki.

Dnia 21 — pp. Żółtowski, insp. Radwański, dyr. Kloss, dyr. Tomaszewski, mec. Więkowski, inż. Karaffa.

Dnia 22 — pp. Żółtowski, Borkowski, pastor Paszko, dyr. Wiśniewski, dyr. Waszczyński, Izdebski.

W kronice z dnia 18 i 19 b. m. zaszła omyłka, którą niniejszym prostujemy, pp. Głuchowski i Sokołowicz brali udział w komisji, jako przedstawiciele społeczeństwa, zaś powiatowy urząd lekarski był i jest reprezentowany przez pp. dr. Skalskiego i dr. Michalskiego.

O uruchomienie cegielni.

Magistrat zwołał na środę naradę właścicieli tutejszych i okolicznych cegielni w sprawie uruchomienia tych, które z początkiem wojny przestały funkcjonować wskutek zastoju w ruchu budowlanym. Przewodniczył na tej naradzie decernat wydziału budownictwa magistratu inż. Szenfeld. Idzie o to, żeby przez uruchomienie cegielni można było dać bezrobotnym zajęcie. Obecni na naradzie przedstawiciele cegielni w liczbie 28 osób wyrazili swoją zgodę na uruchomienie cegielni, które mogłyby produkować 30 miljonów cegły i dać zajęcie 1000 robotnikom, lecz nie mają na to kapitałów obrotowych. Wobec powyższego przedsiębiorcy zażądali dla każdej cegielni pożyczki państwowej w wysokości 200,000 mk.

W Łodzi i okolicach przed wojną funkcjonowało 40 cegielni, które produkowały 40 miljonów cegły.

Magistrat przyjął żądania właścicieli cegielni do wiadomości i zrobi odpowiednie przedstawienie rządowi.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej ma się odbyć we wtorek, dn. 28-go stycznia.

Narady kooperatystów.

W lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych (Aleja Kościuszki 21) odbyło się onegdaj drugie walne zebranie pracowników kooperatyw m. Łodzi. Obecnych było około 150 osób. Przewodniczył ob. Marczewski. Komisja organizacyjna zdała sprawę ze swych dotychczasowych czynności, przedstawiwszy opracowane żądania kooperatystów. Po ożywionej dyskusji przyjęte zostały niektóre poprawki, dotyczące terminu stawek płacy, jak i dnia odpoczynku. Uchwalono przekazać prowadzenie akcji kooperatystów komisji wraz z zarządem związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych.

W tych dniach do zarządów kooperatyw będą rozesłane żądania z terminem odpowiedzi do dn. 7-go lutego.

Następne zebranie kooperatystów odbędzie się w sobotę, 28-go b. m., w lokalu związku (Kościuszki 21).

Związek ekonomiczny pracowników państwowych.

Przy zarządzie skarbowym w Łodzi tworzy się Związek ekonomiczny pracowników państwowych. Prace organizacyjne są w pełnym toku, przeprowadzono porozumienie z ministrem skarbu w Warszawie. Związek ma na celu przedewszystkiem dostarczenie wszystkim członkom związku, oraz ich rodzinom artykułów, służących do utrzymania, drogą hurtowych zakupów, otwarcia wspólnego lokalu na ośrodek umysłowego i towarzyskiego życia pracowników państwowych. Równolegle ze związkiem i wchodząca w skład jego tworzy się również i stołownia pracowników państwowych. Organizatorami Związku są pp. prezes zarządu skarbow. Bernard Pilcer, dr. Jackowski Rudolf, Kazimierz Kozłowski, Jan Hyżycki, Bronisław Mazurowski, Tadeusz Kirszanek i Szczepan Malinowski.

Prace około utworzenia tego Związku podjęto przed dwu tygodniami, wybrano delegatów, którzy udali się do Warszawy i w ministerstwie skarbu uzyskali aprobatę ministra Byrki, oraz b. premjera Moraczewskiego, uzyskano obietnicę min. aprowizacji co do dostarczenia artykułów spożywczych i subwencji pieniężnej na urządzenie lokalu kooperatywy i stołowni.

Zarząd składa się z prezesa i 8-iu członków. Do Związku dotychczas zgłosiło akces przeszło 2 tysiące pracowników państwowych, a licznie napływające prośby każą przypuszczać, że liczba ich znacznie się jeszcze powiększy. Łodzi przybywa zatem nowy element życia towarzyskiego, który zajmuje należne sobie miejsce po dotychczasowych wrogich i obcych krajowi i miastu kolonji czynowników i beamterów.

„Landesschulverband" mści się.

Nauczyciele, obywatele niemieccy, którzy rozpoczeli akcję przeciwko „Landesschulverbandowi", wystąpili do komisarza ludowego m. Łodzi ob. Rżewskiego, ze skargą na dyrektora tejże uczelni Korodiego, że są przez niego szykanowani i że wymówiono im posady.

W zażaleniu, między innemi, wskazano na to, że „Landesschulverband" posiada znaczne kapitały, otrzymane od niemieckich władz okupacyjnych, żądają zatem położenia aresztu na te sumy, aby mieć zabezpieczenie co do wypłacania im pensji za trzy miesiące, wskutek wymówienia posad.

Teatr Polski.

Dziś danym będzie po raz 2-gi dramat L. hr. Tolstoja p. t. „Żywy Trup". Rolę Botasowa gra p. W. Biegański! Prócz niego biorą udział w przedstawieniu pp. Arkawin, Sachnowska, Wacińska, Wierzejska, Wiśniewska, Rydzewski, Siemaszko, Wiśniewski, Woskowski i inni.

Wieczór Brahmsa.

Słynny pianista-wirtuoz Egon Petri, który entuzjastycznie przyjmowany był na ostatnim piątkowym i niedzielnym koncercie w Filharmonji warszawskiej, wystąpi u nas w poniedziałek na koncercie symfonicznym pod dyr. Zdzisława Birnbauma. Koncert ten poświęcony będzie utworom Brahmsa, a program składać się będzie z „Tragicznej uwertury", 4-ej Symfonji i koncertu fortepianowego B dur. Uwertura i koncert grane będą po raz pierwszy w Łodzi. Koncert ten ze współudziałem dwóch tak znakomitych gości wywoła niewątpliwie w mieście naszym duże zainteresowanie. Bilety u Alfr. Straucha, Dzielna 12.

Z 2-giej wystawy sztuk pięknych.

Na ogólne żądanie zamknięcie wystawy zostało odłożone na kilka dni.

Zarząd Stow. chcąc dać możność jaknajszerszym warstwom społeczeństwa zwiedzenia wystawy, postanowił zredukować cenę wejścia dla szkół, stowarzyszeń i związków zawodowych.

Sprostowanie.

W onegdajszej notatce z wiecu rezerwistów wkradła się nieścisłość. Mianowicie zamieszczono, że na pomoc dla b. rezerwistów rząd wyasygnował miljon marek, co absolutnie nie miało miejsca. Natomiast onegdaj po wiecu do generała Suryna udała się delegacja rezerwistów z żądaniem, aby m. Łódź pożyczyło dla rezerwistów miljon marek, w celu udzielenia zapomóg najbardziej potrzebującym i obarczonym rodzinami.

Generał Suryn obiecał poprzeć tę żądanie i w sprawie tej udała się wczoraj do Warszawy specjalna delegacja z umotywowanym memorjałem, oraz piśmiennem gen. Suryna poparciem petycji.

Po powrocie delegacji z Warszawy, nie omieszkamy zawiadomić o rezultacie ich zabiegów.

—

Dokoła wyborów.

—x—

Ilu wyborców liczy Łódź?

Według danych Głównej Komisji Wyborczej na miasto Łódź dotąd obliczono zapisanych do list wyborców około 190.000. Należy przypuszczać, że wciągnie do dodatkowych list powracających jeńców, uchodźców, b. rezerwistów i t. p. powiększy tę liczbę do 200,000 osób.

Koszta wyborów w Łodzi.

Koszta przeprowadzenia w samej Łodzi wyborów do Sejmu ustawodawczego, podług dotychczasowych obliczeń, wynoszą na każdy 1000 wyborców około 1200 marek, za wybranie każdego posła z Łodzi skarb poniesie wydatków wyborczych około 20,000 marek.

O technice wyborów.

Na ogólnem posiedzeniu przewodniczących miejscowych komisji wyborczych, przy nader licznym udziale, komisarz wyborczy mecen. Adam Taubwurcel udzielał zebranym ostatecznych wyjaśnień co do techniki wyborów. Przewodniczący ze swej strony zapytywali i otrzymywali wyjaśnienia w kwestjach wątpliwych, tak iż obecnie technika wyborcza jest wiadoma wszystkim członkom komisji.

Straż bezpieczeństwa podczas wyborów.

W dniu wyborów w lokalach komisji wyborczych straż bezpieczeństwa pełnić będzie Milicja ludowa i policja państwowa łącznie. Odpowiednie zarządzenia zostały wydane.

Bezzwłocznie po zakończeniu wyborów po godzinie 10 wieczorem komisje

miejscowe przystąpią do obliczenia głosów na miejscu w lokalach wyborczych, po uskutecznieniu czego głosy z protokułami należycie opieczętowano, pod kodwojem patroli policyjnych przesyłane będą do Głównej Komisji wyborczej.

W Głównej Komisji wyborczej w dniu wyborów będą dyżury członków Głównej Komisji wyborczej, którzy będą przyjmować głosy przez całą noc. Jednocześnie przez całą noc aż do przyjęcia wszystkich głosów w gmachu głównej komisji wyborczej rozlokowany będzie odpowiedni zastęp uzbrojonej straży.

Ochrona biur wyborczych.

Komisarz ludowy m. Łodzi otrzymał następującą depeszę:

„Zarządzić pod osobistą odpowiedzialnością obronę biur wyborczych w dniu 26 stycznia, oraz zabezpieczyć w tym samym dniu, względnie w nocy z 26 na 27 stycznia transport dokumentów, przewożonych z miejscowych komisji wyborczych do komisji głównej. Odbiór tego polecenia potwierdzić telegraficznie.

Za ministra spraw wewnętrznych (podp. Janiszewski".

Wielki wiec P. P. S.

Jeszcze żaden wiec nie zgromadził tyle tysięcy osób, co wczorajszy, urządzony przez P. P. S. w Teatrze Wielkim.

Gmach teatru nie był w stanie pomieścić wszystkich wiecowników, to też właściwie odbyły się dwa wiece: jeden wewnątrz teatru, drugi na zewnątrz, gdzie również pod gołem niebem znajdowało się kilka tysięcy osób.

Wiec zagaił ob. Bednarek, przewodniczącym był ob. Płóciennik, prezydjum stanowili ob. ob. Kozanecka, Bednarek, Szyndel, Jasiak i Ciołek; sekretarzem był ob. Zarzycki.

Ob. Płóciennik zawiadomił o nieprzybyciu b. prezydenta ministrów Moraczewskiego z powodu zasłabnięcia.

Pierwszy przemawiał b. minister pracy Ziemięcki, podkreślając, że tylko kilka już dni dzieli nas od wielkiego momentu, decydującego o losach Polski. Toczy się walka nowego obozu ze starym, który kurczowo trzyma się swoich stanowisk. Następnie omawiał działalność rządu Moraczewskiego i ostateczne przyczyny jego ustąpienia. P. P. S. staje do walki z niezmienionemi hasłami i pod dawnym sztandarem do budowy niepodległego Państwa Polskiego.

Porywające, pełne pięknych okresów i porównań, przerywane wielokrotnymi hucznymi oklaskami, przemówienie wygłosiła ob. KozIołkiewiczówna, podnosząc bohaterskie czyny Piłsudskiego i legjonów, brawurowe czyny „peowiaków" i młodzieży akademickiej podczas rozbrajania niemców, wyzwolenie się ludu w Wielkopolsce. — Cztery partje łączą się podczas wyborów by bałamucić naród. — Drogi nam jest Orzeł Biały i sztandar narodowy, bo powiewa nad głowami robotników. Jesteśmy wrogami wszelkiej grabieży, a więc i bolszewizmu i komunistów. Chcemy Polski Kościuszki i Montwiłła, Polski ludu pracującego. Jak nie może być jedności między wilkiem i owcami, tak nie może być również między uprzywilejowanymi i wyzyskiwanymi.

Następnie przemawia ob. Pudlarz, po nim zaś przedstawiciel komunistów, który nawołuje do tworzenia rad robotniczych i zwalcza wybory do sejmu (gwizdanie, wrzawa).

Ob. Zakrzewski rzeczowo zbija argumenty przedmówcy. Zapytuje, co zrobił rząd bolszewicki przez półtora roku (brawa). Idziemy z otwartem czołem, bo prowadzimy czystą walkę.

Ob. Szczepaniak z Warszawy krytykuje bolszewizm. Przypomina, że w 1917 roku N. Z. R. nazywał Piłsudskiego zdrajcą i pchał młodzież do Wehrmachtu. — W Warszawie na liście N. Z. R. figuruje Dziewulski, bo dał pieniądze na agitację N. Z. R.

W końcu przemawia jeszcze ob. Pudlarz, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani na wiecu P. P. S. w Teatrze Wielkim w dniu 23 stycznia r. b. w liczbie około 6,000 po wysłuchaniu przemówień ob. Ziemięckiego i innych, wyrażają gorące uznanie byłemu Rządowi Ludowemu za jego niestrudzoną działalność dla dobra ludu pracującego, oraz postanawiają solidarnie głosować na listę № 1 P. P. S., która od ćwierć wieku walczy o wolność, niepodległość i socjalizm.

Na zewnątrz teatru do zebranego pod gołem niebem kilkotysięcznego tłumu przemawiali ob. ob. Jerzy, b. minister Ziemięcki, Zakrzewski, Koziołkiewiczówna oraz jakiś komunista.

Przyjęto tam rezolucję następującą:

„Zebrani na wiecu przed Teatrem Wielkim w Łodzi w dniu 23 cim stycznia 1919 roku, uchwalają solidarnie głosować na listę № 1. Lista ta zawiera nazwiska bojowników za sprawę proletarjatu. Polska musi być wolną i oświeconą, a będzie nią wtedy, jeżeli w sejmie zasiądzie większość przedstawicieli ludu włościańskiego i robotniczego.

Po skończeniu wiecu, ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" ruszył olbrzymi kilkutysięczny pochód ulicami: Konstantynowską, przez Nowy Rynek, Piotrkowską aż do ul. Andrzeja.

Przed Grand Hotelem przemawiali jeszcze ob. ob. Płóciennik, Ziemięcki i Pudlarz.

Takiego imponującego pochodu, liczącego przeszło 15,000 osób, nie pamięta Łódź od czasu 1905 roku, kiedy urządzono demonstrację po rzezi, dokonanej na ulicach miasta przez wojska carskie.

Skrzynka do listów.

Wydawnictwo „Małej encyklopedji działaczów politycznych".

Do Redakcji „Głosu Polskiego"

w Łodzi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przystępując do wydania „Małej encyklopedji współczesnych działaczów politycznych polskich" zwracamy się za pośrednictwem Szanownego Pana Redaktora do zarządów stronnictw i partji politycznych z prośbą o nadesłanie nam w jaknajszybszym czasie danych biograficznych wszystkich wybitnych działaczów politycznych pod adresem: Łódź, Wydział prasowy, ul. Pasaż Majera 10.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Redaktorzy

B. Jankowski, Zygm. Lewartowicz.

Prosimy wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego listu.

—

Lista kandydatów Narodowego Komitetu Wyborczego rozpada się.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnym piśmie, że nazwisko moje zostało umieszczone na liście kandydatów Narodowego Komitetu Wyborczego bez mojej wiedzy i zgody.

Racz przyjąć wyrazy szacunku.

I. Antoniewski.

22 I 1919 r.

—x—

Ze świata.

Jak się odbyło wypowiedzenie wojny Niemcom przez Amerykę?

W „Petit Journal" opowiada Rene Viviani następującą anegdotę o ostatnich chwilach przed wypowiedzeniem wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone: Wilson zabierał się już do wyjścia z Białego Domu, gdy doniesiono mu o przybyciu Lansinga, który pragnął z nim natychmiast rozmawiać. Minister Lansing przyniósł wiadomość, iż Niemcy zapowiedziały bezwzględną walkę łodziami podwodnemi.

— To żart! — zawołał Wilson, wysłuchawszy sprawozdania.

— Nie, zapowiedź jest serjo — odparł minister.

— Dobrze — rzekł na to prezydent. — Przyrzekłem żonie, iż pójdziemy na „golf". Niech pan przyjdzie za godzinę, tymczasem zaś proszę wydać polecenie, aby poczyniono wszystkie potrzebne przygotowania.

Mówiąc o „przygotowaniach", prezydent miał na myśli przygotowanie paszportów dla ambasadora niemieckiego. W godzinę później odbyła się konferencja Wilsona z Lansingiem; szło o zdecydowanie wojny. W końcu konferencji rzekł Wilson, zwracając się do Lansinga:

— Powiedz pan ambasadorowi niemieckiemu, aby opuścił terytorjum Stanów Zjednoczonych, a gdy opuści nasze wody terytorjalne, niech podziękuje za lojalność Francuzom i Anglikom.

Czy będzie głód w Europie?

Jak podaje berneński „Tagblatt", szwajcarski związek młynarski ogłasza, że według raportów z Ameryki, w krajach eksportowych leży przygotowanych do wywozu 19 i pół miljonów ton pszenicy, a to jako nadwyżka po pokryciu zapotrzebowania własnego. Ponieważ zapotrzebowanie krajów europejskich i pozaeuropejskich obliczono na 14 miljonów ton, pozostaje zatem jeszcze 5 i pół miljona ton poza konsumcją światową. O ile powyższe dane są autentyczne, wykazywałyby, że nie potrzeba obawiać się zapowiedzianego i spodziewanego po wojnie głodu. Mimo to jednak nie należy się spodziewać rychłego i znacznego zniżenia cen pszenicy.

Jedyna kobieta w angielskim parlamencie polską obywatelką.

Posłem kobietą, jedynym, jedynym, wysłanym przez wyborców Wielkiej Brytanji do parlamentu, jest pani Markiewiczowa, wybrana w Dublinie. Pani Markiewiczowa, jest z urodzenia Anglo-Irlandką, z upodobania feministką i socjalistką, a z wolnej i nieprzymuszonej woli własnej i... polską hrabiną. Z powodu ognistego temperamentu — w roku 1913 wywołała krwawe starcie na ulicach Dublinu — siedziała parokrotnie w więzieniu.

Ale i ona, ten unikat — kobieta, wybrana do parlamentu, nie zasiądzie w Izbie gmin. Po niewczasie przy sprawdzaniu wyboru, przekonano się bowiem, że nie jest obywatelką W. Brytanji; p. Markiewiczowa jest bowiem żoną p. Kazimierza Markiewicza, obywatela ziemskiego z Żywotówki na Ukrainie, malarza i komedjopisarza polsko-angielskiego, a temsamem jest obywatelką polską lub ukraińską. Tak więc za jednym zamachem, przy sprawdzaniu swego wyboru, pani Markiewiczowa traci i mandat i... tytuł hrabiowski.

Skutkiem tego żadna kobieta nie zasiądzie w parlamencie. Niepowodzenie to przypisuje prasa angielska tej okoliczności, że wprawdzie wielu mężczyzn głosowało na kandydatki niewieście, ale kobiety szły ławą za kandydatami męskimi. W ten sposób uległa i słynna panna Pankhurst i pani Carruthera, co kandydowała zażarcie przeciw własnemu mężowi.

—x—

Giełda warszawska.

Waluta rosyjska bardzo mocno. Korony bez zmiany. Papiery procentowe w silnem zaofiarowaniu przy słabej tendencji.

6% Obl. m. Warszawy — 198.
4 i pół proc. Listy Ziem. — 196.
4 proc. Listy Ziemskie—176
5 proc. Listy m. Warszawy — 183 180.
4 i pół proc. Listy m. Warszawy—175
Ruble: 500—132 do 135, setki—140.
Ruble dumskie 101.
Korony — 54.10.

TEATR SCALA

Piątek 24-I, o god. 7.30 w., z udziałem pani Goldstein: „SPIEWAK ULICZNY“ operetka w 4 aktach. | Sobota, dnia 25-I, o godz. 7.30 wiecz. Róża Stambułu. | Niedziela 26-I, o godz. 7.30 wiecz. „PANNA HOPLA“ operetka.

W środę 26-I, o godz. 7.30 wiecz. Benefis dyrektora „SCALI“ S. Kupermana. — Daną będzie Operetka w 4 akt. przekładu I. Adlera.
„NOWA PRYMADONNA czyli ŻYCIE ZAKULISOWE“ Akt. I Podczas próby w teatrze „Scala“. Akt II W redakcji „Tageblatu“. Akt III Skandal podczas przedstawienia. Akt IV W domu u subretki.
— Rzecz dzieje się na scenie i widowowni pośród publiczności z udziałem pani Goldstein, całkowitej trupy, chóru powiększonej orkiestry i benefisanta. —

Kino „Polonia“

Konstantynowska 16.

Początek o 5-ej, w sobotę i niedzielę o 3-ej

Dziś i dni następnych po raz pierwszy w Łodzi

Wielkie arcydzieło kinematograficzne

Świat bestji

Sensacyjny dramat w 6 cz. z życia fermerów w Afryce.

Akcja odbywa się na tle przecudnej natury afrykańskiej, w której wystąpią lwy, tygrysy, pantery, niezwykle tresowany słoń, charley i orangutang Moryc III.

I-y akt: Uratowanie kolonisty przez słonia z wody. II Napad dzikich bestji na kolonistów. III Napad murzynów na kolonistów. IV Porwanie dziecka przez małpę. V Słoń „Charli“ ratuje dziecko. VI Dziecko znalezione.

Chcąc dać możność szerszym warstwom widzenia „Dzikich bestji“ i nie zważając na poniesione koszta przy sprowadzeniu obrazu, pozostawiamy **ceny nie zmienione.** Muzyka ściśle zastosowana do obrazu. 988—1

ORŁY POLSKIE

do dekoracji balkonów, sal etc. **ORŁY METALOWE** do czapek dla wojska polskiego i urzędników, **żetony, breloki, broszki, szpilki** poleca **drukarnia i skład przyborów piśmiennych** A. I. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 55 Warszawa Bielańska 14

ROBOTY

tokarskie, frezerskie, ślusarsko-mechaniczne

jak również fabrykacje wszelkiego rodzaju precezyjnych maszyn wykonywa szybko i starannie — Warsztat Mechaniczny przy składzie maszyn do szycia.

Łódź, Piotrkowska 69, w podwórzu.

Okrycia damskie i męskie.
Garnitury żakietowe i frakowe.
Obuwie męskie i damskie w dużym wyborze.
Pończochy w różnych gatunkach.
Materjały łokciowe po bardzo niskich cenach.

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszystko.

Sklep Komisowy FELIKSA POTZA

— ul. Sienkiewicza № 35. — 154-8

Grono studentów

(specjalistów i rutynowanych nauczycieli) otwiera popołudn.

Kursy przygotowawcze

w zakresie klas 8-iu dla płci obojga. Przyjmuje się zapisy i na poszczególne przedmioty. Oddzielnie nauka języków: polskiego, francuskiego, niemiec., angielsk., hebrajskiego. **Ceny bardzo przystępne. Kancelarja czynna codziennie od 4—6, Długa 31, w szkole.** 469—8

Wykłady rozpoczęły się.

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klijenteli, że Apretura i Farbiarnia nasza wznowiły pracę.

Prosimy o łaskawe zwracanie się we wszelkich sprawach, dotyczących naszej firmy,

bezpośrednio

do n. p. D-ra EDWARDA WALFISZA,

Dzielna 38, zamówienia bowiem i umowy, dokonane w sposób inny, obowiązywać nas nie będą.

Z poważaniem

Walfisz i Brüsch

827—8 w Łodzi, Zakątna 56-58.

Głosujcie na listę № 10

Ogólno Żydowski Zw. Robotniczy „BUND“

W piątek, 24-I o g. 7 w. odbędzie się

Wiec przedwyborczy

dla nauczycieli i inteligencji w lokalu „Hazomir“ Al. Kościuszki 21.

Prosimy o masowe przybycie.

Komitet wyborczy „Bundu“

898—1 Cegielniana 30.

Głosujcie na listę № 10

Dom Komisowo-Handlowy „UNION“

Łódź, Benedykta № 2

przyjmuje wszelkie towary różnych branż na bardzo dogodnych warunkach. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Towary są od ognia i kradzieży zabezpieczone 935-4

Smoła

Gazownia w Łodzi, ul. Targowa nr. 18

sprzedaje smołę na prowincję za uprzedniem zgłoszeniem się na 3 dni przed napełnieniem beczek, po cenie

30 mk. za 100 f. loco gazownia

i 1% podatku państwowego.

800—3

Maszyny do pisania

Nauka pisania na maszynach wszelkich systemów.
Taśmy do maszyn piszących, wszelkiego gatunku, 1 a gatunek przedwojenny.
Mechaniczny warsztat reparacyjny wszelkich systemów 890-1

Adolf Goldberg, Łódź, Andrzeja № 1.

Dr. med. S. Rakowski (młodszy)

Były asystent prof. Pugnat
Choroby uszu, nosa, gardła i płuc.

Średnia № 4

Przyjm od 10—12 i 4—5 pop. 529—6

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 16—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p. 317—3

Dr. Stefan Kopciński

Choroby nerwowe.

przeprowadził się na ul.

Piotrkowską 118 m. 4

(I piętro front)

Przyjmuje codziennie od 4—6 pp. W niedziele i święta od 10—11 r. 609—4

Choroby weneryczne i skórne

Dr. Sołowiejczyk

powrócił z Moskwy.

Rozwadowska 4

przy rogu Piotrkowskiej

Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7-ej po poł. 817-5

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Piotr-kowska Nr. 118, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 9177—14

Kołnierze papierowe

po mk. 5,25 za tuzin

poleca w każdej ilości

Skład materj. piśmiennych i obrazów

H. T. Kunert i S-ka

Zawadzka № 1. 870—8

Akuszerka

— R. Pipikowa —

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 1691—10

Uprasza się robotników fabryki Otto Sztarka i Rabinowicza, Nawrot 80, o przybycie na

zebranie,

odbyć się mające w poniedziałek, dn. 27 stycznia o godz. 11-ej rano. 881—1

Zdolny Mechanik

wyspecjalizowany w maszynach do pisania, potrzebny zaraz.

Oferty z podaniem ostatnich miejsc pracy, składać w admin. „Głosu Polsk.“ pod lit. „M. K.“ 892—8

PASY

Nie sprzedawajcie pasów, gdyż płacę za takowe najlepsze ceny, oraz nie kupujcie, zanim zajdziecie do mnie

M. Baharier,

Łódź, Piotrkowska 25.

Od godziny 10 — 2 po południu.

Pośrednikom rabat!

Poszukiwani

Przedstawiciele

na Pabjanice, Zgierz, Tomaszów, Zduńską Wolę, Sosnowiec, Częstochowę i inne miasta

do sprzedaży papieru

w rozmaitych gatunkach, również artykułów branży papierowej. Solidne firmy, które przyjmą sprzedaż na własny rachunek, otrzymają pierwszeństwo. Oferty pod „Papier“ składać w niniejszem piśmie. 903—3

Ogłoszenia drobne.

A. Meble, otomanę, stół, krzesło, łóżka, szafy — sprzedam tanio. Karola 8, m. 14, lewa oficyna, I piętro. 842-1

A. Meble wyprzedam tanio. Kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, materace, bieliźniarkę, komodę, otomanę, tualetę, lustra, biurko, fotel miękki, kołyskę, łóżeczko dziecinne. — Piotrkowska 223, m. 3, I piętro, front. 816—10

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 451-8

Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie Dzielna 34. 765—12

Dwa kotery rasowe i prosięta do sprzedania — Bałuty, Nowo-Dworka 18. 895-1

Bryczki do sprzedania. Zakład lakierniczy. Przyjmuje się wszelkie obstalunki, remontowanie bryczek i powozów, karet i t. d. Pabjanice, Łąkowa 5, Reile. 531—6

Chiromantka studjowała w Paryżu. Juljusza 13, m. 46, prawa oficyna, II piętro, od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej. 650—6

Do dominium „Chodaki“ pod Szadkiem potrzebny jest ogrodnik samotny z kilkoletnią praktyką i dobremi świadectwami — posada jest do objęcia zaraz. Najchętniej widzianym by był człowiek starszy wiekiem. 819-3

Do sprzedania kasa ogniotrwała, fortepian i duża szafa. Aleja Kościuszki 24, m. 2. 860—2

Drożdże warszawskie „Niechcice, Wola Krzysztoporska“, bardzo tanio dostać u K. Baumana. Łódź, ulica Nowo Targowa № 11, róg Srebrnej. 882-2

Elegancki pojazd półkryty jest do sprzedania. Zduńska Wola, Hotel Rathe. 851-3

Inżynier (maszyno-budowniczy) poszukuje posady, ewentualnie odpowiedniego zajęcia. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje administracja „Głosu“ pod „M. K. 100“. 893—2

Meble sprzedaję, sypialnię, gabinet, stoły, krzesła, łóżka, wieszadła, kredensy, stoliki, fotele. Dzielna 11, m. 25. 836-6

Magiel sprzedam bardzo tanio. Karola 8, m. 14. 842-3

Odnajmę dwa duże pokoje — częściowo umeblowane — elektryczność. Widzewska № 104, m. 9. 883—3

Przyjezdna nauczycielka z Rosji daje lekcje języka rosyjskiego. **Nawrot № 6, m. 19.** 897—4

Potrzebny pokój i kuchnia z elektrycznością. — Oferty pod „W. O.“ 797-3

Pokój częściowo umeblowany, z elektrycznem oświetleniem i usługą — zaraz do wynajęcia. Nawrot 34, III piętro, m. 6, do 8-ej po poł. 849-2

Pomocnik pisarza gminnego z 2-letnią praktyka— poszukuje posady. Oferty sub. „Pomocnik“ w admin. „Głosu“. 850—3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Benedykta 37, m. 7, III piętro. 854—3

Pokój, lub dwa piękne, słoneczne, ciepłe, umeblowane pokoje przy inteligentnej rodzinie — tanio do wynajęcia. Piotrkowska 145, m. 34. 889-1

Pianino nowe „Fibigera“ i różne sprzęty domowe do sprzedania. Wiadomość—ulica **Widzewska № 99,** III-cie piętro, **front, lewa strona.** 884—3

Sprzedam wannę cynkową malowaną i kociołek cynkowy. **Długa 20, m. 16.** 878-1

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu z osobnem wejściem. Oferty w administracji „Głosu“ pod „A. C.“

Stołownia Międzynarodowa — Piotrkowska 65, wydaje obiady 2 mk. 25 f., śniadania i kolacje a la carte po 2.50. Bufet zaopatrzony w zakąski, piwo z beczki. 3 6—10

Skradziono paszport rosyjski z wojskowymi dokumentami, wydan. na imię Józefa Bednarka. 502-1

Studentka Politechniki Warszawskiej (skończ. szkołę ze złot. medalem) udziela lekcji. Najchętniej początkującym dzieciom. Oferty do „Głosu“ pod „Studentka“. 885—3

Zgubiono legitymację chlebową, wydaną na imię Szmerela Bauma na 3 osoby. 876—1

Zgubiono legitymację chlebową, wydaną na imię Etki Szach. 879—1

Zgubiono paszport, wyd. w Łodzi na imię Emilji Lipskiej. 877—1

Zgubiono legitymację chlebową na 3 osoby, wyd. na imię Izraela Szper. Piotrkowska 79. 886—1

Zgubiono kontrolkę do otrąb na imię Marjanny Hencel. Bałuty, Nowo-Dworska 18. 894—1

Zgubiono legitymację chlebową na imię Hermana Ekerta na 5 osób. 896—1

Zgubiono paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hersza Feinselberga. 875-1

Zgubiono paszport niemiecki i legitymację chlebową na imię Lajbusia Goldsiak. Zielona 27. 888—1

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.